

Życzliwości nie da się zapisać w ustawie

Drogi Panie Redaktorze,

Po przeczytaniu listu w Pauzie 402/2017, opisującego odrzucenie z przyczyn formalnych projektu badawczego profesora Białynickiego-Biruli (niespełnienie kryterium „doświadczonego naukowca”), postanowiłem to sprawdzić i zdziwiłem się niepomniernie, bo według mnie Profesor Białynicki-Birula spełnia to kryterium zgodnie z ustawą o NCN-ie. Poniżej przedstawię swoją analizę.

Według ustawy pod pojęciem doświadczony naukowiec należy rozumieć **osobę** posiadającą stopień naukowy doktora, która w okresie 10 lat przed rokiem wystąpienia z wnioskiem o przyznanie środków finansowych na badania naukowe lub prace rozwojowe:

komentarz: Profesor Iwo Białynicki-Birula ma stopień naukowy doktora.

- a) opublikowała co najmniej pięć publikacji w renomowanych czasopismach naukowych polskich lub zagranicznych,

komentarz: Profesor Iwo Białynicki-Birula opublikował 27 publikacji w latach 2007–2017, w tym, cóż za zbieżność liczb, 5 w renomowanym „Physical Review Letters”. Oznacza to, że profesor Białynicki-Birula z naddatkiem spełnił punkt (a).

- b) kierowała realizacją projektów badawczych, Zacytujmy ustawę: o projektach badawczych – należy przez to rozumieć przedsięwzięcia mające na celu wykonanie w ustalonym okresie badań podstawowych o tematyce określonej przez wnioskodawcę, realizowane na podstawie umowy o realizację i finansowanie projektu.

komentarz: Profesor Iwo Białynicki-Birula kierował jednym projektem z NCN-u 2012/07/B/ST1/03347 w latach 2007–2017, jak również licznymi projektami z MNiSW. Pieniądze na realizację projektów MNiSW przekazuje co roku do Centrum Fizyki Teoretycznej PAN (CFT PAN). Każda publikacja, w której jest podziękowanie do tego źródła finansowania, stanowi dowód realizacji projektu badawczego zakończonego publikacją, a takie znalazłem w analizowanym dorobku. CFT jest w stanie pokazać, jakie projekty badawcze finansowało MNiSW w ramach corocznie przyznanego budżetu dla CFT i te wśród nich, którymi kierował profesor Iwo Białynicki-Birula.

Podsumowując: profesor Iwo Białynicki-Birula spełnia punkt (b).

- c) spełnia co najmniej trzy z poniższych kryteriów:
- była w Komitecie Naukowym przynajmniej jednej uznanej konferencji międzynarodowej,
 - opublikowała co najmniej jedną monografię,

- wygłosiła prezentację na uznanych konferencjach międzynarodowych,
- zdobyła międzynarodową nagrodę albo wyróżnienie,
- jest lub była członkiem uznanych stowarzyszeń, międzynarodowych organizacji naukowych lub akademii,
- ma inne istotne osiągnięcia w nauce.

Profesor Iwo Białynicki-Birula jest członkiem PAN i PAU (jeden punkt – jest członkiem akademii). Otrzymał nagrodę Fundacji na rzecz Nauki Polskiej (drugi punkt – inne istotne osiągnięcia w nauce). Wreszcie w 2007 roku opublikował monografię pt. *Modelowanie rzeczywistości* (192 strony), która została wznowiona w 2014 roku (trzeci punkt – opublikowała co najmniej jedną monografię). Profesor Białynicki-Birula był zaproszonym wykładowcą (*plenary speaker*) na XXX Workshop on Geometric Methods in Physics w 2011 roku oraz na innych konferencjach (czwarty punkt – wygłosiła prezentację na uznanych konferencjach międzynarodowych). W sumie Profesor Iwo Białynicki Birula uzyskał co najmniej 4 punkty i spełnia kryterium (c) z naddatkiem.

Podsumowując: Profesor Iwo Białynicki-Birula spełnił kryterium „doświadczonego naukowca” według ustawy o NCN – q.e.d.

Nie pozostawię tej historii bez obszernego komentarza, albowiem oddaje ona stan stosunków między naukowcami a NCN-em. Zaczniemy od pytania: po co powstało Narodowe Centrum Nauki (NCN)? NCN powstało po to, aby poprawić organizację finansowania nauki w Polsce i zwiększyć konkurencyjność badań naukowych prowadzonych w Polsce na arenie międzynarodowej. Do powstania NCN-u przyczynił się walenie profesor Żylicz, prezes FNP, a niewątpliwie właściwy ton orkiestrze NCN-u nadawał od początku profesor Jajszczyk, pierwszy dyrektor tej instytucji. NCN – podobnie jak FNP, miał wspierać najlepszych, by stali się jeszcze lepsi. Profesor Jajszczyk, doskonale rozumiejąc rolę NCN-u, starał się, by decyzje NCN-u, zachowując zgodność z prawem, szły naprzeciw oczekiwaniom naukowców, klientów NCN-u. Piszę klientów, bo NCN istnieje dlatego, że my naukowcy istniejemy w Polsce. Bez nas NCN nie ma racji bytu. Bez NCN-u my nadal możemy funkcjonować, choć dużo gorzej. Dlatego jestem ogromnie wdzięczny wszystkim pracownikom NCN-u za trud, jaki wkładają w procedurę przyznawania i rozliczania grantów. Bez ich ciężkiej pracy nie uzyskałbym tylu wartościowych wyników naukowych. Dlatego ilekroć jestem proszony o bardzo szybką recenzję, nawet wczoraj, ►

► to nigdy nie odmawiam moim partnerom z NCN-u, koordynatorom paneli i grantów. Tym bardziej smuci mnie sytuacja, w której pracownicy NCN-u narzekają na naukowców, a naukowcy na pracowników NCN-u. Czy budżet NCN-u na pracownika jest zbyt niski i pracownicy są przeciążeni pracą? Jeśli tak, to chętnie podpiszę petycję o jego zwiększenie, po to by znów poczuć dobrą atmosferę we wspólnych projektach. Piszę wspólnych, bo uważam, że projekt naukowy jest wspólny dla kierownika, jego zespołu i koordynatora projektu z ramienia NCN-u. Mówiłem o tym profesorowi Jajszyckowi i kieruję te słowa także do profesora Błockiego, obecnego dyrektora NCN-u.

Nie znam całości dokumentacji dotyczącej projektu profesora Iwo Białynickiego-Biruli, ale sam czuję, że musimy coś wspólnie naprawić, zanim nie będzie za późno i wzajemna niechęć, wypominanie domniemyanych i prawdziwych krzywd przesłonią nam racjonalne widzenie wspólnych interesów. My, naukowcy, potrzebujemy NCN-u, a NCN po-

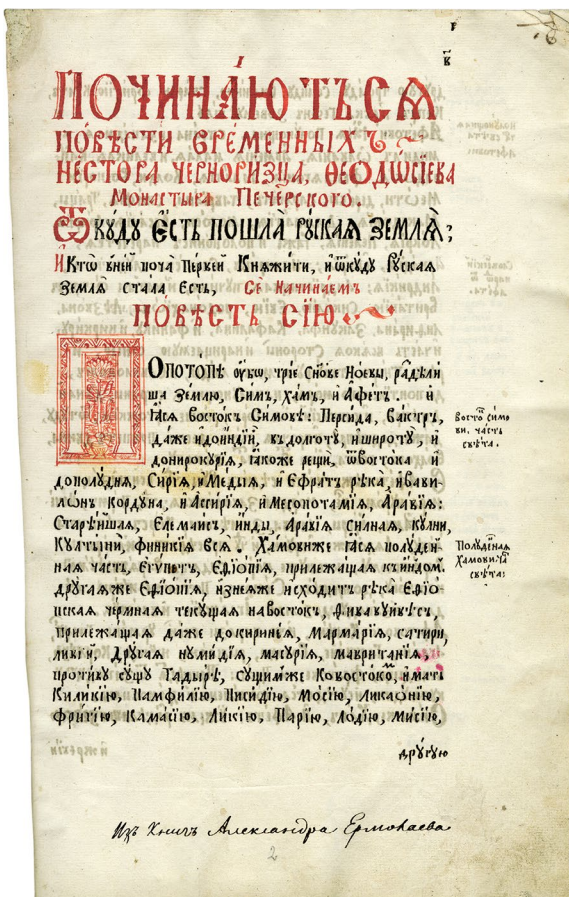
trzebuje nas. Dlatego proszę naukowców, by ze zrozumieniem podchodzili do próśb koordynatorów projektów o uzupełnianie dokumentów (wszak NCN podlega zapewne licznym kontrolom, które mogą być nieprzyjemne, gdy coś nie zgadza się w papierach), ale także proszę koordynatorów projektów z NCN-u, by wychodzili nam naprzeciw i nie odmawiali prawa do wyjaśnień. Proszę także, by pomagali nam w pisaniu wyjaśnień, tak aby całość dokumentacji w NCN-ie była zgodna z prawem i nie budziła wątpliwości w trakcie kontroli w NCN-ie. Proszę, by nie odbierać pieniędzy z grantu za jedno nie takie słowo na fakturze i nie straszyć instytucji naukowych sądem, gdy jakiś projekt nie został do końca zrealizowany z powodu choroby kierownika projektu. Proszę, by przede wszystkim przy ocenie projektu liczyły się jego wyniki, a nie braki formalne. Braki formalne można zawsze wyjaśnić, ale braku wyników na pewno się nie nadrobi. Nie psujmy tego, co nas łączy. Bądźmy dla siebie życzliwi i wyrozumiali, bo naprawdę jesteśmy sobie potrzebni.

ROBERT HOŁYST

Instytut Chemii Fizycznej PAN

Wydawnictwo PAU poleca...

KRONIKA HALICKO-WOŁYŃSKA (KRONIKA ROMANOWICZÓW)



Pomniki Dziejowe Polski – Monumenta Poloniae Historica, seria II, tom XVI,

wydany wspólnie z Instytutem Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk.

Wydali, wstępem i przypisami opatrzyli

Dariusz Dąbrowski, Adrian Jusupowicz

przy współpracy

Iryny Juriewej, Aleksandra Majorowa i Tatiany Wiłkuł

Pierwsza w Polsce edycja krytyczna jednego z najważniejszych pomników średniowiecznej ruskiej historiografii. Wyjątkowość *Kroniki* wynika z faktu, że powstawała ona w XIII wieku niemal „na bieżąco”. Dzisiaj możemy z dużą dozą pewności stwierdzić, że było co najmniej pięciu autorów źródła, związanych odpowiednio z dworami: Mściława Mściławowicza, Daniela Romanowicza (tu – być może – nawet dwóch), Wasylka Romanowicza, Włodzimierza Wasylkowicza oraz Mściława (II) Daniłowicza. Niewykluczone jednak, że to na dworze Jerzego Lwowicza, lub jego ojca, powstała brudnopisowa część *Kroniki*, czyli zakończenie.

Kronika opowiada o losach potomków Romana Mściławowicza (zm. 1205 r.). Czytelnik znajdzie tutaj unikatowe informacje dotyczące nie tylko Rusi Halicko-Wołyńskiej (obecna Ukraina) w XIII wieku, ale także jej relacji z różnymi państwami, w tym z Polską, Węgrami, Litwą, Czechami, Austrią, Mongołami itd. Szczególnie liczne i bezcenne przekazy tego źródła dotyczą Mazowsza i Małopolski, pojedyncze zaś Wielkopolski i Śląska.

Podstawę niniejszego wydania stanowi rękopis chlebnikowski-ostrogski, uzupełniony o warianty z czterech latopisów południoworuskich powstałych do połowy XVIII wieku: ipatiewskiego, pogodninskiego, Bundura/Jarockiego oraz jermolajewskiego (*Zasady wydawnicze*). Tekst poprzedzony jest obszernym wstępem i uzupełniony komentarzem rzeczowym w przypisach (*Spis treści, Резюме, Summary*).

Przekład *Kroniki* na język polski, autorstwa D. Dąbrowskiego i A. Jusupowicia, ukazał się w Wydawnictwie Avalon.